

# **Konferencje** **świętego Maksymiliana Marii Kolbego**



**Wydawnictwo Ojców Franciszkanów**  
**Niepokalanów 2018**

Opracowanie i redakcja:  
o. Jan Antoni Książek OFMConv  
br. Władysław Kornel Kaczmarek OFMConv  
pod kierunkiem o. Joachima Romana Bara OFMConv

Redakcja techniczna, skład i korekta: Maciej Igielski

Projekt okładki: Beata Lang

Można drukować  
o. Mariusz Paczowski, prowincjał  
Warszawa, dn. 4 X 1972 r. L. dz. 706/72

© Copyright by WOF Niepokalanów 2018

ISBN 978-83-7766-148-2

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów  
Niepokalanów 2018. Wydanie VI  
Druk: Drukarnia własna  
Niepokalanów, 96-515 Teresin  
tel. 46 864 22 08  
e-mail: [wydawnictwo@niepokalanow.pl](mailto:wydawnictwo@niepokalanow.pl)  
[www.wydawnictwo.niepokalanow.pl](http://www.wydawnictwo.niepokalanow.pl)

## Wstęp

Do spuścizny duchowej św. Maksymiliana Kolbego, oprócz pozostawionych przez niego listów, notatek i artykułów, można zaliczyć konferencje ascetyczne, spisane przez słuchaczy. Powstały one jako wynik jego działalności w charakterze przełożonego licznej wspólnoty zakonnej i dyrektora ośrodków wydawniczych.

Słuchaczami konferencji byli w pierwszym rzędzie bracia zakonnicy w Niepokalanowie i Mugenzai no Sono (Nagasaki). Św. Maksymilian pragnął ich pouczyć w dziedzinie ascezy chrześcijańskiej oraz zachęcić do gorliwości i wytrwania.

Święty nie pisał konferencji, które miał wygłosić; mówił to, co sam przemyślał i przeżył, co było zawarte w przepisach i zwyczajach zakonnych, co mu poddawała chwila bieżąca. Tematem konferencji ascetycznych było więc życie zakonne w szerokim ujęciu, z wyakcentowaniem rycerskiej służby dla Niepokalanej.

Przemawiał św. Maksymilian prosto, bezpośrednio, krótkimi zdaniami, czasem wtrącał porównania i przykłady, wskazywał praktyczne zastosowanie głoszonej nauki.

Konferencje te posiadają znaczną wartość dla teologii ascetycznej, gdyż tłumaczą prostym i zrozumiałym językiem głębokie zasady życia duchowego i zakonnego. Pokazują w bardzo konkretny sposób prawdy religijne, które wydają się abstrakcyjne i trudne do wyrażenia zwykłym językiem. Stąd uznaliśmy, że warto je wydać drukiem i w ten sposób poszerzyć bazę źródłową polskiej myśli w zakresie teologii ascetycznej.

Wydajemy konferencje na podstawie oryginałów (rękopisów i maszynopisów) przechowywanych w Archiwum MI Niepokalanowa, a w niektórych wypadkach na podstawie wiarygodnego odpisu lub druku. Materiały archiwalne, dotyczące konferencji św. Maksymiliana, zebrali i przechowali bracia Arnold Wędrowski i Innocenty Wójcik. Autorów streszczeń konferencji podaje się w oddzielnym zestawieniu.

Zasadniczą podstawę źródłową dla konferencji ascetycznych św. Maksymiliana stanowią zbiory sporządzone dla własnego użytku przez braci: Witaliana Miłosza<sup>1</sup>, Wawrzyńca Podwapińskiego<sup>2</sup> i Łukasza Kuźbę<sup>3</sup>. Należy tu podkreślić szczególną troskę br. W. Miłosza, by wiernie utrwalił żywe słowo Świętego, który zresztą mówił wolno i spokojnie, tak że można było uchwycić jego wypowiedzi. W czasie września 1939 r. i okupacji wszyscy trzej bracia pilnie strzeżli swych notatek, widząc w nich dużą wartość.

Autorzy streszczeń posługiwali się piśmem zwykłym, niektórzy (o. Bartosik, br. Borkowski, br. Kosiński, br. Kuźba, br. Urbanik) – także stenografią, ale wobec niezachowania się stenogramów trudno coś więcej na ten temat powiedzieć.

W ponad trzydziestu przypadkach istnieją podwójne teksty tej samej konferencji, w dwóch – nawet potrójne. Redakcja wybierała tekst pełniejszy, informując w metryce konferencji o istnieniu także innego streszczenia. W nielicznych przypadkach pozostawiono oba teksty, jeśli różniły się znacznie między sobą lub wzajemnie uzupełniały. Zróżnicowanie

tego rodzaju jest przykładem subiektywnego odbioru przynajmniej niektórych konferencji ze strony słuchaczy, którzy nadto stawiali sobie niejednolite wymagania; o ile na przykład br. W. Miłosz zamierzał zanotować całość konferencji, to intencją br. W. Podwapińskiego było raczej utrwalić cenniejsze myśli i bardziej charakterystyczne fragmenty.

W opracowaniu konferencji trzymano się obecnie obowiązujących zasad pisowni. Poprawiono też błędy gramatyczne oraz bardziej widoczne usterki stylistyczne.

Redakcja stosowała opuszczenia wyrazów i zdań w tekście konferencji, jeśli uznała to za stosowne ze względu na osoby żyjące. Brano też pod uwagę, że konferencje były mówione zasadniczo do braci zakonnych w Niepokalanowie polskim i japońskim, a więc w określonym środowisku i w określonej sytuacji, stąd niektóre fragmenty konferencji nie nadają się obecnie do upowszechnienia. Opuszczone miejsca oznaczono wielokropkiem w nawiasach kwadratowych. Powody innych opuszczeń podano na swoim miejscu (konferencje nr 41, 44 i 175).

Tytuły konferencji w większości wypadków pochodzą od Redakcji. Najobszerniejszy zbiór konferencji br. W. Miłosza zasadniczo nie posiada tytułów. Zbiory br. W. Podwapińskiego i br. Ł. Kuźby są zaopatrzone w tytuły, które w miarę potrzeby zmieniano na bardziej dostosowane do treści. Podobnie w innych przypadkach tytuły pozostawiano lub zmieniano stosownie do przedstawionych zasad.

Redakcja dążyła do zestawienia możliwie pełnego zbioru konferencji i podania autentycznego tekstu. Komentarz dodano tylko tam, gdzie zdaniem Redakcji był raczej pożądany dla należytego zrozumienia myśli. Trudniejsze teksty mariologiczne objaśnił o. Celestyn Napiórkowski. Radą i uwagami w opracowaniu całości chętnie służył o. Ludomir Bernatek. Życzliwego zainteresowania i poparcia w ciągu całej pracy udzielali Prowincjał o. Mariusz Paczowski i Gwardian Niepokalanowa o. Błażej Kruszyłowicz.

Konferencje starano się ułożyć w porządku chronologicznym. Załączony spis chronologiczny konferencji i indeks rzeczowy wskazują, które tematy św. Maksymilian częścię poruszał, a równocześnie ułatwiają korzystanie ze zbioru.

Wyrazamy nadzieję, że konferencje św. Maksymiliana, znane dotychczas wąskiemu gronu, zainteresują ogół kapłanów, zakonników i zakonnice, a także osoby świeckie, dla których mogą stać się cennym źródłem poznania życia duchowego Świętego i pożytecznym przewodnikiem ascetycznym.

o. Joachim Roman Bar OFMConv

Warszawa, 15 sierpnia 1972 r.

<sup>1</sup> Oryg.: rkps, częściowo ms. Zbiór obejmuje pięć zeszytów i nosi ogólny tytuł: *Konferencje O. Maksymiliana Marii Kolbego*. Zeszyt I: rkps, trzy notesy zszyte razem, stron zapisanych 165. Zeszyt II: rkps, format zeszytu szkolnego, str. zapis. 234, okładki twarde. Na wstępie uwaga br. W. Miłosza: „Pisałem prawie dosłownie”. Zeszyt III: rkps, format jw., str. zapis. 157, okładki ceratowe czarne. Na wstępie uwaga br. W. Miłosza: „Daty ułożone niechronologicznie, ponieważ spisywano do zeszytu

z kartek luźnie dotychczas przechowywanych”. Zeszyt IV: rkps, format i okładki jw., str. zapis. 80. Zeszyt V: ms, format jw., str. zapis. 40, okładki kartonowe. Na wstępie uwaga br. W. Miłosza: „Niniejszy maszynopis zawiera konferencje O. Maksymiliana przechowywane do tej pory w rękopisie na luźnych kartkach. Po wiernym przepisaniu zebrałem je w jeden zeszyt. Niepokalanów, dnia 3 maja 1962 r.”

<sup>2</sup> Zbiór obejmuje: a) *Perelki. Notatnik osobisty z lat 1929-1954*, rkps, format notesu. Rkps nie jest stronicowany, ale poszczególne teksty są oznaczone kolejną liczbą; b) *Moje notatki z przemówień Ojca Maksymiliana M. Kolbego niezamieszczone ani w „Echu Niepokalanowa”, ani w „Perelkach”*, ms, format zeszytu szkolnego, str. zapis. 24. Zbiór opatrzony datą: Niepokalanów, 22 maja 1962 r.

<sup>3</sup> Zbiór nosi tytuł: *Przemówienia O. Maksymiliana Kolbego do braci zakonnych w Niepokalanowie*, ms, format A-4, str. zapis. 33, okładki kartonowe. Uwaga wstępna br. Ł. Kuźby informuje, że konferencje były spisywane w trakcie ich wygłaszania bądź stenografią, bądź zwykłym pismem, a następnie były przepisywane na maszynie, w wyniku czego w 1962 r. powstał zbiorek.

## 4

„Zagroda Niepokalanej” 1 (1932) 64 – druk wewn. AN.

### Posłuszeństwo

Chcę Kochanym Braciom opowiedzieć dwa wypadki z mego życia, w których ujrzycie, jak wielkie nieraz rzeczy Bóg przywiązuje do drobnych nawet aktów posłuszeństwa.

Byłem podówczas klerykiem i przebywałem w Krakowie. Pewnego dnia ogłasza nam O. Magister<sup>1</sup>, iż przyszło z Rzymu zapotrzebowanie na kilku kleryków. Między wyznaczonymi znalazłem się i ja. Czując się niezdrowym, udałem się do O. Magistra, by mu przedstawić swe racje.

O. Magister już zamierzał mnie pozostawić w kraju, gdy przysłała mi na myśl wątpliwość: „Czy nie byłoby w tym mojej woli?”, i by się uwolnić od tego zarzutu, powiedziałem do O. Magistra:

– Ja tylko przedstawiam rację, a chcę zrobić tak, jak O. Magister każe.

– W takim razie pojedziesz! – odrzekł O. Magister.

I pojechałem...

Tymczasem w Polsce wybuchła wojna. Tłumy Polaków-patriotów zaciągnęły się do wojska. Ruch ten znalazł także odzew w klasztorze krakowskim; kilku kleryków zamieniło suknie zakonne na mundury żołnierskie. Niektórzy wrócili – a inni...

Gdybym pozostał w Krakowie, uczyniłbym z pewnością to samo, gdyż czułem silny pociąg do wojska.

Drugi znów wypadek miałem na lotnisku pod Rzymem. O. Przełożony Kolegium Serafickiego w Rzymie<sup>2</sup>, którego władzy wówczas podlegałem, wysłał mnie tam z powodu choroby płucnej. Kuracja nic jednak nie pomagała, wobec czego O. Przełożony, mając jeszcze inne racje, radził mi pojechać do Polski.

I tu znów, czując się poważnie chorym, napisałem list z zapytaniem: czy mam pomimo tego jechać?

Po wysłaniu listu nasunęła mi się myśl: czy nie lepiej ślepo posłuchać?

I posłuchałem...

Przyjeżdżam na stację kolejową. Ruch jakiś niezwykły... Stoi tylko jeden pociąg, i to pospieszny Czerwonego Krzyża. Pospieszyłem kupić bilet – a tu dowiaduję się, iż pociągi z powodu zamieszek wojennych nie kursują.

– A ten, co stoi na stacji? – pytam zakłopotany.

– Ten jest już przepełniony! – brzmi odpowiedź.

Dzięki jednak wstawiennictwu dobrych osób otrzymałem bilet, i to drugiej klasy, gdyż pociąg był przeznaczony na przewożenie rannych. Za chwilę pociąg ruszył i poniósł mnie do Ojczyzny<sup>3</sup>.

A teraz podziwiamy dziwne drogi Opatrzności Bożej.

Gdybym pozostał na lotnisku, byłbym zmuszony pozostać tam przez dłuższy czas, gdyż komunikacja kolejowa została na parę miesięcy wstrzymana. Stan mojego zdrowia tymczasem był poważnie zagrożony i niewiele mi brakowało do śmierci.

I jeszcze inna okoliczność: wystarczyłoby parę chwil się spóźnić, by ostatni pociąg uciekł sprzed nosa; albo to: pociąg nie miał trzeciej klasy, którą zwykle franciszkanie jeżdżą, a tylko drugą, co było dla mnie chorego naprawdę opatrznościowe.

Wróciłem do Ojczyzny, trzymając się prostej drogi wskazanej przez posłuszeństwo. I na tej to drodze czekała na mnie Niepokalana, by mi powierzyć swe plany – a powierzyć przez posłuszeństwo. Wszak z posłuszeństwa ukazał się „Rycerz Niepokalanej”, z posłuszeństwa przenieśliśmy wydawnictwo do Grodna, z posłuszeństwa powstał Niepokalanów, z posłuszeństwa powstał internat, z posłuszeństwa pojedziemy z czasem na misje i z posłuszeństwa będziemy wykonywali inne jeszcze plany Niepokalanej. Wypada tu także zaznaczyć, iż niejednokrotnie Przełożeni wydawali rozkazy wbrew własnemu zamysłom, jak się rzecz miała na przykład przy budowie internatu.

Jak widzicie, Kochani Bracia – *zakończył O. Dyrektor* – wystarczyłoby jedno błahe zboczenie z drogi posłuszeństwa, by ominąć te wielkie rzeczy, które mi Bóg w swych planach przeznaczył. Bądźcie więc posłuszni ślepo w każdym wypadku, jeśli chcecie, by zamiary Boże względem Was się wykonały.

*Niepokalanów, pod koniec 1929 r.*

*Notował br. Kasjan Tetich, pseudonim br. G.*

<sup>1</sup> O. Czesław Kellar.

<sup>2</sup> O. Stefano Ignudi.

<sup>3</sup> O. Maksymilian wakacje 1919 r. spędził w Ravello k. Neapolu, a do kraju wrócił w nocy z 28 na 29 lipca 1919 r.

## 5

*„Zagroda Niepokalanej” 1 (1932) 62 – druk wewn. AN.*

### **Uświęcenie przez spełnianie woli Bożej, czyli posłuszeństwo**

*Jednej niedzieli zebraliśmy się wszyscy na konferencję w refektarzu i po modlitwie zapytuje o. Maksymilian jednego z braci, po co właściwie przychodzi się do klasztoru.*

*Ów brat zaskoczony takim pytaniem odpowiada:*

– Aby się uświęcić.

– Dobrze – *mówi Ojciec* – ale w jaki sposób, będąc w zakonie, można się uświę-

cić, przecież i w świecie można się też uświęcić; czy mało mamy świętych, którzy nie byli w zakonie, a są świętymi?

*Tu znowu brzmi odpowiedź:*

– *Aby naśladować świętych.*

– Tak, dobrze – naśladować świętych, ale czy możesz Ty, Bracie, będąc w zakonie, naśladować żywoty świętych, jak na przykład życie św. Pawła pustelnika, który trzydzieści lat spędził na pustyni, albo św. Symeona Słupnika, który długie lata przebywał na słupie, albo jeszcze innych świętych, którzy biczowali swoje ciało aż do krwi?

*Nastaje grobowa cisza, przez dłuższą chwilę nikt nie śmie słowa powiedzieć, jeden na drugiego tylko spogląda, pytając badawczym wzrokiem, jak by też na takie pytanie odpowiedzieć.*

*Wtem O. Dyrektor przerywa ową ciszę następnym pytaniem, skierowanym do innego brata.*

– Przez co można się uświęcić, będąc w zakonie?

*Ów brat, namyśliwszy się chwilę, odpowiada:*

– *Przez spełnianie woli Bożej.*

*Teraz zaczynają się słodkie słowa ojcowskie, a tak nacechowane miłością, że każdy zda się je wchłaniać, wzrasta w zapale i staje się zdecydowany na wszelkie ofiary, jakich Matka Najświętsza od niego zażąda.*

– Otóż widzicie, że w zakonie do uświęcenia wystarcza tylko to, aby we wszystkim spełniać dokładnie wolę Bożą, a wolę Bożą ten spełniać będzie, kto rzeczywiście ślepo posłusznym się stanie swoim przełożonym.

Nie potrzebujemy szukać nadzwyczajnych umartwień, ażeby mało jeść, na deskach sypiać, opasywać się łańcuszkami, biczować się aż do krwi, albo całe dnie spędzać na modlitwie, czytaniu pobożnych ksiązek itp., ale jedynie naszym zadaniem jest w najdrobniejszych rzeczach spełnić wolę Bożą przez ślepe, ohotne i doskonale posłuszeństwo.

*Oto tych kilka słów o Maksymiliana utkwiło mi do dziś dnia w pamięci i dlatego streszczam je, aby i inni, przychodząc tu do Niepokalanowa, mogli przeczytać sobie w „Zagrodzie Niepokalanej” i tak naprawdę, jak starsi, tak i młodszy zastanowili się nad tym, po co przychodzi się do klasztoru.*

*Niepokalanów, przed 1930 r.*

*Notował br. Kasjan Tetich, pseudonim br. B.*



## 6

RN 9 (1930) 305-306.

### **Najlepsze nabożeństwo do Niepokalanej – to oddanie się Jej**

Nim do Japonii powrócę, chciałbym jedno zaznaczyć: że Niepokalanej trzeba służyć bez granic. Nie żałować siebie dla Niepokalanej! Ona narzędziem w rękę miłosierdzia Bożego, a my narzędziem w Jej rękę. Bez nas lepiej i skuteczniej by to uczyniła, co czyni: my tylko psujemy... Raczy jednak posługiwać się nami, abyśmy też coś zasług zaskarbić sobie mogli. Wybrała nas tu, do Niepokalanowa, na dworzank swoich, choć tylu innych lepiej niezawodnie by Jej służyło. Może najgorszy bandyta, gdyby tak hojnie był obsypany łaskami jak my, stałby się świętym...

Myśmy wszyscy do świętości powołani, bo po to nas Bóg do Zakonu sprowadził. Kto by inaczej sądził, ten byłby pyszałkiem: mówiłby „nie mogę stać się świętym”, przypisując tym samym sobie samemu to, co może... Pokorny sługa Boży inaczej mówi: „W s z y s t k o mogę w Tym, który mnie umacnia [Flp 4,13] – przez Niepokalaną!” Świętym zostaje się niezależnie od obowiązku, jaki się wykonuje: skrobanie ziemniaków, pranie bielizny – równie dopomaga do uświęcenia się, jak dajmy na to wyjazd na misje do Japonii. I pożytek dla misjonarzy z tych najniższych posług wielki: niejedno nawrócenie może być owocem nie tyle pracy misyjnej, ile uczynków najzwyczajszych, spełnionych w dobrej intencji, starannie, w polskim Niepokalanowie...

Najlepsze nabożeństwo do Niepokalanej to nie odmawianie wielu pacieryz, ale prosty stosunek dziecka do Matki. Niech tedy nie zanika między Wami piękne pozdrowienie i wzywianie: „Maryja”. Nie potrzeba do tego dużo czasu! Wtedy nic Wam nie będzie zbyt ciężkie...

Wola Niepokalanej – to posłuszeństwo. Niepokalana bowiem pragnie zawsze tego, co Bóg, a Bóg chce, abyśmy przełożonych słuchali, gdyż sam powiedział: „Kto was słucha, Mnie słucha” [Łk 10,16]. Doświadczycie kiedyś sami, jak na posłuszeństwie zawsze dobrze się wychodzi i jak w rozkazach przełożonych uwidacznia się plan...

Ufajcie Niepokalanej bez granic, a sobie nic zupełnie... Wtedy wiele będziecie potrafili dla chwały Bożej zdziałać: wiele już tu na ziemi, a jeszcze więcej w niebie, gdzie nie potrzeba się już jedną ręką trzymać, by samemu nie upaść, lecz obydwie ręce można wyciągnąć ku ludziom...

Jak bym się cieszył, gdybym po latach, zajechawszy tu do polskiego Niepokalanowa, zastał tych wszystkich, których teraz widzę, i wielu innych jeszcze – a wszystkich bez wyjątku oddanych Niepokalanej bez zastrzeżeń, bez granic!...

*Niepokalanów, wtorek 12 sierpnia 1930 r., przed powrotem do Japonii.  
Notował brat z Niepokalanowa o nie ustalonym nazwisku.*

## 7

*Moje notatki, I.*

### Posłuszeństwo

Niepokalanów powstał i rozwijał się, i dalej rozwijać się będzie, na tym jedynym fundamencie – posłuszeństwie. Dlatego starajmy się pogłębiać tę cnotę, bo wtedy będziemy coraz bardziej Niepokalanej i Ona będzie coraz bardziej nami rządzić i całym Niepokalanowem.

Wtedy Niepokalanów osiągnie swój cel i będzie promieniował i zdobywał w ten sposób coraz liczniejsze dusze dla Niej!...

Kto by zaś nie chciał tą drogą pójść, to lepiej, aby całkiem inną poszedł i nam nie przeszkadzał; bowiem ten tylko, kto jest narzędziem Niepokalanej, może współdziałać w Jej sprawie...

*Niepokalanów, środa 13 sierpnia 1930 r., w czasie rannego rozmyślenia  
w dniu powrotu do Japonii.  
Notował br. Wawrzyniec Podwapiński.*

## 8

*List do Niepokalanowa: Mugenzai no Sono, 29 maja 1932 r. – odp. ms AN.*

### O posłuszeństwie nadnaturalnym

Ponieważ wyjeżdżam, chciałbym Wam coś zostawić, lecz co? Otóż to, o czym już wiecie i nieraz mówiliśmy, to święte posłuszeństwo – jedyny środek uświęcenia, jedyny cel, do którego powinniśmy zdążać; to posłuszeństwo, to zjednoczenie naszej woli z wolą Bożą jest istotą świętości. Posłuszeństwo nadnaturalne: nie dlatego, że to, co każą, jest rozumne czy nierozumne, czy przyjemne czy przykre, ale dlatego, że to jest wolą Bożą, dlatego słuchamy i tylko dlatego.

Zdarza się także, że jesteśmy posłuszni dlatego, że to, co każą, rzeczywiście jest celowe i roztropne, choć czujemy nieraz do wykonania tego pewną odrazę, ale ponieważ to jest roztropne, i to w sam raz, jak ja myślę, a więc się czyni; takie posłuszeństwo nie jest zakonnym posłuszeństwem. Trzeba być tak usposobionym, chociażby rozum mówił zupełnie przeciwnie, chociażby nam się zdawało, że to jest niemądre i nielogiczne – owszem, przedstawić racje można, gdyż przełożeni nieraz wszystkiego nie wiedzą – lecz gdy przedstawimy swoje racje, a mimo to każą robić, to, jak było nakazane, ślepo słuchać.

W posłuszeństwie trzeba nie tylko słuchać tak na zewnątrz, ale całą swą istotą być przekonanym, że to, co mi nakazują, jest pewną wolą Bożą i gdybym, co mi każą, chętnie uczynił, a wewnątrz, w sercu był innego przekonania, to posłuszeństwo takie zasługi nie ma żadnej.

Słuchając, pamiętajmy o tym, że gdyby sam Pan Jezus był na naszym miejscu, nic doskonalszego uczynić by nie mógł prócz tego, aby być posłusznym. Słuchając przełożonych, działamy potęgą nieskończoną, rozumem nieskończonym, bo aż Bożym. Wobec takiej potęgi cóż się nam oprzeć może?

Stąd nic dziwnego, że ludzie się dziwią i zrozumieć nie mogą, jak się działalność rozwija, jak się to wszystko dzieje, pojąć nie potrafią. Lecz my wiemy dobrze, że to wszystko się czyni z posłuszeństwa i nic dziwnego, że są wyniki, gdyż tu sam Pan Bóg działa.

A co czynić, gdy nie ma się siły do wykonania posłuszeństwa? – Otóż modlitwa, modlitwa gorąca i serdeczna do Matki Najświętszej, chociażby tym króciutkim westchnieniem „Maryja”, a Ona zrozumie, o co nam chodzi, Ona da siły do wykonania, do Niej się uciekać jak dziecko do matki. Gdy upadniemy, do Niepokalanej się zwrócimy, a Ona nas podźwignie, da siły do dalszej walki. Jej, Drodzy Bracia, całkowicie zaufać, dać się Jej prowadzić, a na pewno zaprowadzi nas szczęśliwie do nieba. [...] Może ktoś pomyśli, że to za często o tym posłuszeństwie, ale cóż zrobić, kiedy innego środka uświęcenia nie ma nad spełnienie woli Bożej. I chociażby nie wiem jakie cnoty się spełniało, a posłuszeństwa nie było, na nic się to wszystko zda.

*Mugenzai no Sono, niedziela 29 maja 1932 r.,  
w czasie ранnego rozmyślenia, w dniu wyjazdu do Indii.  
Notował br. Romuald Mroziński.*

## Spis treści

1. Wstęp .....	5
2. Skróty .....	8
3. Autorzy streszczeń konferencji .....	9
4. Konferencje ascetyczne .....	11
5. Spis chronologiczny konferencji .....	401
6. Indeks rzeczowy .....	415
7. Spis ilustracji .....	422
8. Résumé .....	423